

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 11 października 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego“ mieści się przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowan do redakcji, zniżasz się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer“.

Pranumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mk., półrocznie 6 mk., miesięcznie 1 mk.
Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicą dolicza się 1 markę miesięcznie.
Zmiana adresu 40 fen.
Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 mk. za wiersz lub jego miejsce, nadstawiane 1 mk.; nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 23 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wiersz.
Ogłoszenia za miejscowość: 1-sza strona 1 mk., reklamy po 40 fen., ogłoszenia drobne 24 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekoście 1.50 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły w których ceną nieoznaczoną, autorzy w administracji wypłacać nie będą.

Nasze pieniądze podczas wojny.

II.

Zgoła inaczej przedstawia się ta sprawa u nas. Jeśli już w końcu ubiegłego roku musieliśmy płacić za 100 franków w czeku na Paryż 46 rb. a w połowie r. b. 52 rb.—zamiast 37 i pół, zaś za jeden funt angielski aż 14 rb.—zamiast 8 i pół rb., to znaczy, że tę olbrzymią różnicę kursową faktycznie musiał płacić każdy nasz importer, pośrednio zaś każdy konsument zagranicznego towaru, przede wszystkim zaś każdy dłużnik Francji oraz Anglii.

Jak się ułoży sprawa ostatecznej regulacji zobowiązań naszych w Anglii i Francji, dzisiaj nie nie wiemy, ponieważ od dwóch miesięcy wszelkie stosunki z temi krajami zostały przerwane. Natomiast wysunęła się nowa sprawa—spłaty zobowiązań względem wierzycieli niemieckich. Sprawa ta nas bardziej dotyka niż poprzednie, bowiem stosunki nasze z Niemcami, były zawsze nadzwyczajnie ożywione i zadłużenie naszego kupiectwa w Niemczech bardzo duże. Nie przesadzę jeśli powiem, że jedne tylko banki akcyjne, działające w Królestwie Polskim, winne są bankom niemieckim 30 milionów marek. Gdyby cały ten dług miał być dzisiaj uregulowany, to przy obecnym kursie 60 kop. czyli przy stracie 13 i pół kop. na jednej marce, strata dziwieńcu polskich banków akcyjnych wyniosłaby około 4 milionów rubli! Jeśli uprzytomnimy sobie że zapewne niema w Polsce ani jednego większego przedsiębiorstwa, któreby nie miało zobowiązań zaciągniętych w Niemczech przed wojną, kiedy obliczamy marki po 46 i pół kop., to wówczas dopiero pojmemy, jakie szalone straty ponosi nasz kraj na obniżeniu wartości rubla.

Nie chciałbym straszyć polskich dłużników Niemiec dalszą obniżką rubli, aczkolwiek i z tą ewentualnością liczyć się trzeba. Bez względu jednak na dalsze losy rubla rosyjskiego, kraj nasz powinien być niezwykle ostrożny w stosowaniu środków zaradczych, aby położenia nie pogorszyć; zwłaszcza winien się wystrzegać wprowadzenia do zachwianego już systemu pieniężnego nowych pierwiastków w postaci niezdrowych pieniędzy.

Rzecz najzupełniej zrozumiała, że miasto odcięte wojną od reszty kraju, musi podtrzymywać u siebie obieg pieniędzy środkami nadzwyczajnymi. Wiele miast naszych znalazło się w takich właśnie warunkach, które siłą rzeczy stwarzają władzę skarbowości z uznaniem i wdzięcznością przyjmowaną conajmniej w granicach rogatek. Wiemy więc, że po wybuchu wojny, Włocławek, a następnie i inne miasta, w celu zaradzenia brakowi drobnej monety, wypuszczały bony z podpisami wybitniejszych obywateli i instytu-

cji, zabezpieczone grubszymi banknotami, składanymi przez pragnących zamienić je na drobniejsze pieniądze.

Tego rodzaju bony doskonale zaradzają potrzebie chwili, są absolutnie pewne, obieg pieniędzy znakomicie ułatwiają, samemu zaś systemowi pieniężnemu niczem nie grożą, bowiem zwiększają tylko liczbę znaków obiegowych, nie powiększając sumy pieniędzy.

Zgoła inaczej sprawa się przedstawia w tych miastach, które wojna zastała nie tylko bez zapasu drobnej monety, lecz wogóle bez dostatecznej ilości pieniędzy. W takim położeniu znalazło się całe Zagłębie Dąbrowskie, cały okręg przemysłowy łódzki i miasto Częstochowa.

Miejscowości te, odcięte od Warszawy, która zwykle zaspakała ich wielkie potrzeby pieniężne, znalazły się odrazu w położeniu rozpaczliwym: zakłady przemysłowe, karmiące całą ludność stanęły, wszystko co żyje pożyła gotowego grosza, skromne zapasy miejscowych banków w mgnieniu oka wyczerpane, zaś opróżnionych kas niema czem napłacić. Jedyna ucieczka w bonach, lecz już nie w bonach wymiennych typu włocławskiego, reprezentujących sobą faktycznie w jednym miejscu złożone pieniądze, w bonach kredytowych, t. j. pełniących czynności nie tylko pieniędzy, lecz przede wszystkim środka kredytowego. Banki—swoim wkładcom, przemysłowcy—robotnikom płacą bonami, gwarantowanymi osobicie lub zbiorowo, wreszcie zgromadzenia kupieckie, obywatelskie biorą na siebie rolę bankiera, wydającego bony każdemu, kto złoży zastaw w papierach procentowych lub wekslach, przyjętych przez komitet kwalifikacyjny. I oto w całej połaci kraju, w jego części najbardziej przemysłowej, mamy nowe pieniądze, pieniądze miejscowe, które obiegają wspólnie z pieniędzmi dawnymi rosyjskimi, z pieniędzmi nowymi niemieckimi i z pieniędzmi austriackimi.

Zawczasem dziś oceniać trafność samopomocy skarbowej miejscowych obywateli wymiennych okręgów. Nie zebraliśmy jeszcze ani wszystkich jej wzorów, ani też danych pewnych nie posiadamy o sumie wypuszczonych bonów, o jakości składanych zabezpieczeń i o sposobach oraz czasie wymiany. Ze dużo dobrego działy, świadczy o tem ich rozpowszechnienie, świadczą o tem instytucje bankowe, które bez nich wcale działałyby nie mogły. Ze obiegu ich towarzyszyły orgie spekulacyjne, a raczej wyuzdane szachrajstwo, nie dziwny się, bowiem w Polsce nie tylko na pobojowiskach żerują szakale. Jedno natomiast już należałoby zarzucić gospodarzom bonów tamtejszych: dla czego nie starają się już dzisiaj, kiedy dostęp do Warszawy jest możliwy, rozpocząć choć częściowej wymiany bonów na ruble lub marki, których przecież dużo stać otrzymano? Sądziłbym, że przystąpienie do możliwie wczesnej, rzecz

prosta, tylko częściowej likwidacji gospodarki bonowej, t. j. do stopniowego wycofywania czasowych pieniędzy byłoby wskazanem zarówno dla ich posiadaczy, jak i dla uzdrowienia obiegu pieniężnego. Ani jednej chwili nie wolno zapominać o tem, że gorsze pieniądze mogą nie mieć złych następstw tylko w warunkach przejściowych, kiedy do danego obszaru nie mają dostępu lepsze pieniądze.

Stanisław Karpiński.

Wokół wojny.

Evakuacja Bobrujska.

Miasto Bobrujsk zostało w zupełności ewakuowane. Wszelkie instytucje rządowe wywiezione zostały wgiab Cesarstwa. Dowóz żywności do miasta z Kijowa i Rosji środkowej został zabroniony, wobec czego drożyzna znacznie się wzmogła. Ludność opuszcza miasto masowo.

Początek operacji przeciw Serbji.

Do pism berlińskich donoszą: Ofensywa przeciw Serbji przeszła ze stadium przygotowawczego do czynnego. Podczas gdy artylerja dalekonośna sprzymierzeńców systematycznie ostrzeliwała fortyfikacje nadbrzeżne serbów, niepokojąc dniem i nocą serbskie wojska pograniczne, przewieziono na kolejach węgierskich pontony i wielkie zapasy materiałów mostowych, które w sposób najbardziej nie widoczny przygotowano w odpowiednich miejscach. Lotnicy francuzi, którym komenda serbska powierzyła dokonanie lotów wywiadowczych do Węgier, zostali przeprowadzeni dobrze kierowanym ogniem. Potężne bombardowanie odpędziło wojska pograniczne serbskie, poczem pionierzy niemieccy i austriaccy rozkopali pod osłoną ognia pieshoty przygotowania do przekroczenia rzeki. W ciągu kilku godzin przekroczone w wielu punktach Drinę, Sawę i Dunaj. Przerzucone w ten sposób kolumny atakujące natary na wojska serbskie, które daremnie usiłowały utrzymać swe pozycje.

Posel bułgarski w Niszu.

Do „Magyar Orszagh“ donoszą z Sofji: Posel bułgarski w Niszu, Czaprackikow, nie otrzymał jeszcze od swego rządu rozkazu opuszczenia Niszu. Posel oświadczył sprawozdawcy „Samouprawy“, że pozostanie w Niszu do ostatniej chwili. Tamtejsi przedstawiciele koalicji zerwali z nim wszelkie stosunki.

Bułgaria ostrzega Grecję.

Do dziennika „Vilag“ donoszą z Sofji: Prezes ministrów, Radosławow, oświadczył posłowi greckiemu, Naimowi, że wypadki, rozgrywane się obecnie w Salonice, zdają się stać w sprzeczności z oświadczeniami, które rząd grecki złożył w Sofji przez swego posła. Jeżeli zatem rząd gre-

ki nie zmieni swego postępowania, to gabinet bułgarski uzna za niezasadnione obecne stanowisko bułgarskiej opinii publicznej, nacechowane przyjaźnią dla Grecji i nie weźmie na siebie odpowiedzialności za zmianę tego nastroju. Posel bułgarski w Atenach, Pasarow, otrzymał od Radosławowa polecenie złożenia rządowi greckiemu takiej samej deklaracji.

Praca na łanach oczyszczonych dla robotników pozbawionych pracy.

Pod wpływem wichury wojennej rozsypały się w gruzy nie tylko chaty i dwory. Mieszkańców ich również w wielu okolicach straszna poniosła ze sobą fala. W wielu okolicach lud wiejski bez różnicy religii i narodowości uległ surowym wymaganiom praw wojennych. Tu wiejskie budynki stoją mniej lub więcej nietknięte, lecz stoją pustkami, a wewnątrz i dokoła śmiertelna panuje cisza. Zboża na łanach pogniły. Kartofle podobny czeka los. Nie omyłmy się zapewne, jeżeli powiemy, że setki mil kwadratowych ziemi oczyszczonej tak smutny przedstawiają obraz. Czy i kiedy ci, którzy łany te używiali swym potem, wróca do swoich siedzib, to należy od przebiegu i końca wojny.

W okolicach wzmiankowanych zbiory tegoroczne dla kraju przepały. Zagrody bez opieki ludzkiej ulegną zniszczeniu albo staną się łupem tych tłumów, które u nas rozniosły płoty i domy i wyrąbały lasy. Czy nie należałoby robotników bez pracy przenieść w takie okolice i rozmieścić po wioskach bezludnych? Nasz lud robczy byłby stróżem chat i ogrodów wiejskich w czasie zimy, a na wiosnę uprawiłby choć w części gospodarstwa, które bez teraźniejszego ułężenia się połączonych z tymi obywatelskim czynem zachodu, wtedy poraż wtóry przypadnie zbiór ciekawoty dla kraju.

Dla osiągnięcia tego celu należy natychmiast w wzmiankowanych miejscowościach utworzyć komitety gminne i powiatowe, do składu których wejść winni ziemianie, duchowni bez różnicy wyznania i wójci.

Zadanie komitetów zasadać się będzie na sprowadzaniu rodzin robotniczych, przedkaniu ich w dane miejscowości w ilości według potrzeby, zawieraniu z nimi kontraktów dzierżawy, dopilnowaniu sumiennego wypełniania warunków i dostarczaniu podczas zimy koniecznych środków żywnościowych. Łatwiej w jednym powiecie wyżywić i zaopatrzyć w roboty kilkaset rodzin niż w jednym mieście np. w Łodzi kilkadziesiąt tysięcy. Pożycznione na ten cel wydatki zwróca niezawodnie zbiory jednoroczne. Ze to, co się tu powie działo, nie jest wytworem bujnej wyobraźni, dowodem tego okoliczność, że duchowny w pewnej miejscowości z własnego popędu i na

